

WALDEMAR BEDNARUK
(Lublin)

Rola szlachty w procesie tworzenia uchwał sejmikowych

The role of credibility in the process of forming resolutions in local parliaments

Rolle des Adels im Beschlussfassungsverfahren während der Landtage

1. Wprowadzenie. 2. Autorstwo projektów uchwał sejmikowych. 3. Rzetelność opisów posiedzeń sejmikowych. 4. Krąg osób uczestniczących w opracowaniu, głosowaniu i oblatowaniu uchwał sejmikowych. 5. Podsumowanie.

1

Dotychczasowe badania laudów sejmikowych koncentrowały się głównie na ich treści, ze szczególnym naciskiem na zawartość instrukcji poselskich, które są niezwykle bogatą skarbnicą wiedzy o poglądach szlachty na kluczowe kwestie polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa. I bardzo dobrze! Do grona osób, które podjęły ten wysiłek, należy również autor tego tekstu, stąd też pozwolę sobie na stwierdzenie, iż prowadzenie takich badań miało, ma i mieć będzie głęboki sens, gdyż jest to jedna z niewielu tak dobrych dróg do poznania licznych problemów ówczesnego społeczeństwa (nie tylko szlachty) na całym obszarze Rzeczypospolitej. Dlatego kontynuacja prac analizujących treść uchwał sejmikowych jest ze wszech miar potrzebna.

2

Część uwagi skierowano na sam proces sejmikowania, w tym również na moment tworzenia uchwał sejmikowych i to też wydaje się właściwym kierunkiem, ku któremu należy dążyć, by w pełni poznać wszystkie niuanse wielowiekowego obradowania stanu szlacheckiego w różnych zakątkach potężnego niegdyś państwa. Bez tej wiedzy byłoby niemożliwe całościowe ogarnięcie tej złożonej problematyki funkcjonowania demokracji szlacheckiej na jej wszyst-

kich szczeblach. Jednak trzeba też zadać sobie pytania, na które odpowiedzi pozwolą nam lepiej zrozumieć mechanizmy powstawania uchwał sejmikowych, a przez to i sama ich wymowa będzie dla nas bardziej czytelna. Pierwsze z nich dotyczy projektów uchwał sejmikowych, a w szczególności tych ich elementów, które zawierały postulaty do zrealizowania dla reprezentantów zgromadzenia, przede wszystkim wszelkich instrukcji, ale też zarządzeń sejmików gospodarskich w sprawach podatków, danin itp. Chodzi mianowicie o odpowiedź na pytanie: kto opracowywał i zgłaszał tego typu projekty? Drugie, nie mniej istotne, odnosi się do samej procedury sejmikowania opisywanej w laudach, do jej faktycznego przebiegu. Byłoby bowiem nie od rzeczy odpowiedzieć sobie na pytanie: jak się miały zapisane w uchwałach przekazy do tego, co faktycznie działo się na sejmikach? Czyli – na ile wiarygodne są opisy wydarzeń zachowane w aktach grodzkich? Ostatnia i zasadnicza dla tego tekstu kwestia odnosi się do kręgu osób uczestniczących w ostatecznej redakcji i przyjmowaniu laudów sejmikowych, czyli: kto decydował o tym, co znalazło się w księgach grodzkich i zachowało do naszych czasów?

Odpowiedź na pierwsze pytanie jest stosunkowo najlepiej znana. Najprościej rzecz ujmując, można stwierdzić, iż poszczególne postulaty zgłaszała szlachta podczas obrad sejmikowych. Swoje propozycje w sprawach państwowych lub prywatnych mógł zgłosić każdy uczestnik zgromadzenia, zaś pisarz spisywał je i potem komponował z nich całość, często nawet nie zwracając uwagi na fakt, iż pewne żądania powtarzały się kilkakrotnie, a do zagadnień z danej dziedziny powracano wielokrotnie w różnych miejscach instrukcji. Znaczną część każdej instrukcji zajmowały niezrealizowane punkty przepisane z dokumentów opracowanych i uchwalonych na poprzednim zgromadzeniu. Niektóre postulaty powtarzały się w dosłownym brzmieniu przez wiele lat. Z czasem jednak coraz częściej przedstawiano całościowe projekty instrukcji, uzupełniane jedynie o postulaty zgłaszane przez szlachtę. Projekty takie opracowywali przywódcy poszczególnych stronnictw i rozsyłali je do lokalnych liderów, by starali się umieścić je w miejscowych uchwałach. W konsekwencji malała rola uczestników obrad w tworzeniu instrukcji, gdyż zwycięski obóz forsował gotowy projekt, a miejscowi go jedynie uzupełniali.

W czasach stanisławowskich dochodziło też do tego, że w prace sejmikowe coraz brutalniej ingerowały obce dwory, próbujące niekiedy już na tym etapie przeforsować interesujące ich rozwiązania prawne. Wcześniejsze rozwiązania polegające na zrywaniu sejmu przez przekupionych posłów, w przypadku gdy obrady zmierzały w niekorzystnym kierunku, straciły na znaczeniu, gdyż w ostatnim trzydziestoleciu istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej możliwości zastosowania *liberum veto* znacznie ograniczono. Wówczas uznano, iż najlepszym rozwiązaniem będzie skłonienie szlachty na poziomie sejmików do umieszczenia w instrukcjach właściwych zapisów. Przypadki takie odnotowa-

no w 1767 roku, kiedy to dwór rosyjski, przy dyplomatycznym wsparciu Berlina, próbował wymusić, przy pomocy wojska posłanego do miast sejmikowych, uchwalenie instrukcji z punktem odnoszącym się do równouprawnienia różnowierców¹. Wobec powszechnego oburzenia, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami w późniejszym okresie taktyka ta była stosowana ostrożniej i raczej wybiórczo wobec wyselekcjonowanych zgromadzeń sejmikowych². W stosunku do innych zaś pozostały naciski w postaci pism obcych dworów, kierowanych wprost do sejmikującej szlachty³.

3

Odpowiedź na drugie pytanie, odnoszące się do rzetelności opisów posiadzeń szlacheckich, zawartych w laudach sejmikowych, można zawrzeć w jednym krótkim zdaniu: uchwały sejmikowe są jedynie bardzo krótkim przedstawieniem przebiegu obrad w wersji przeforsowanej przez obóz, który uzyskał przewagę na danym sejmiku i narzucił swoją narrację wydarzeń. Co oznacza, że zachowany do naszych czasów opis z akt sejmikowych może mieć niewiele wspólnego z rzeczywistością. Jako pierwszy przykład ilustracji tej tezy weźmy powszechnie znany i wielokrotnie przywoływany konflikt Andrzeja Koźmiana, późniejszego sędziego ziemskiego lubelskiego z młodym magnatem Kazimierzem Nestorem Sapięhą, późniejszym marszałkiem Sejmu Wielkiego, opisany w pamiętnikach przez syna tego pierwszego Kajetana Koźmiana. W pamiętnikarskim przekazie magnat pod wpływem swojej kochanki zgadza się poprzeć jej męża w staraniach o fotel trybunalski, nie zważając na fakt, iż wcześniej obiecał swą protekcję i pomoc w objęciu tej funkcji Koźmianowi. Ten ostatni poczyniwszy już pewne starania, nie mógł bez skazy na honorze wycofać się z wyścigu, tym bardziej że Sapięha próbował go skłonić do rezygnacji obelżywymi słowami⁴. Doszło więc 15 lipca 1784 roku w lubelskim kościele Dominikanów do głośnej konfrontacji, której taki opis pozostawił nam pamiętni-

¹ O brutalnych działaniach wojsk rosyjskich i terroryzowaniu zgromadzonych bronią informują nas liczne wzmianki w ówczesnej korespondencji, zob. Listy do Jerzego Mniszcha, rps, Bibl. PAN w Krakowie, sygn. 1144, k. 18, 25, 43, 50 i 54 oraz Korespondencja Stanisława Augusta, rps Bibl. Czart. w Krakowie, sygn. 660, k. 357 i 373.

² Przykładem może być Lublin, do którego wysłano wojska rosyjskie w 1776 roku, by wspierały stronnictwo dworskie podczas obrad i przez to przyczyniały się do przyjmowania uchwał wygodnych dla Rosji, por. Akta sejmikowe województwa lubelskiego 1698–1793, [w:] Teki Pawińskiego, sygn. 8326, ks. 9, k. 351 in. (dalej TP).

³ Zob. TP, sygn. 8326, k. 354.

⁴ „A, jako widzę, Waść chcesz ze mną emulować, za małyś Waść na to” miał rzec Sapięha Koźmianowi, co podrażniło jego dumę i wywołało w nim chęć pokazania magnatowi, iż nie da on sobą ponieierać, por. K. Koźmian, *Pamiętniki*, Poznań 1858, s. 113 i n.

karz: „Książę Sapieha staje na ławce, popiera głosem swojego kandydata, a gdy wrzask go zagłusza, kończy mowę tymi słowy: »A kiedy tak, ten niezgodę rozstrzygnie«, i miał nieroztropność wyciągnąć pałasz do pół pochwy. Nie dano mu dalej dobyć, zrzucono z ławki, w mgnieniu oka błysnęło tysiąc szabel, nie oparli się im rębacze hetmańscy. Na ten gwałt i krzyk wychodzi z zakrystii przeor dominikański, ksiądz Drohojewski, z Sanctissimum w ręku, woła, zaklina; rozjadły tłum jednych rąbie, drugich płazuje. Sapiechę, ukrytego pod ławką, ściga z gołym pałaszem szlachcic na pół pijany; ten ucieka i chroni się pod kape i szaty kapłana; szlachcic zamierza się, chce go rąbnąć; przeor w jednej ręce utrzymuje puszkę, drugą chwyta za klingę, szlachcic, szarpnąwszy, podrzyna mu palec, krew broczy stopnie ołtarza. Nie hamuje się gmin szlachecki, rzuca się na elegantów warszawskich, jednych tupety targo, drugich płazuje i wypędza z kościoła. Zbroczony krwią kościół w interdykcje. Sapieha przez zakrystię cichaczem uchodzi, partia jego wyparta, zamykają kościół, wybierają jednomyślnie [Kozmiana], spisują laudum (...)”⁵.

A jak te wydarzenia zapisano w laudum, ułożonym przez zwycięską partię? Sięgamy do akt sejmikowych, a tam nie ma ani jednej wzmianki o jakimkolwiek tumulcie. Początkowo sięgnąwszy do stosownej uchwały, pomyślałem, że pomyliłem księgi, ale sprawdzam – niemal wszystko się zgadza: nazwiska te same co w relacji Kozmiana, daty, miejsca, a w laudum czytam: „My Rady, Dygnitarze, Urzędnicy i Obywatele Województwa Lubelskiego, Ziemi łukowskiej i Powiatu Urzędowskiego zjechawszy się na miejsce obradom Publicznym zwykłe na dniu 15 Lipca roku 1784 do miasta Jego Królewskiej Mości Lublina i Kościoła Wielebnych Ojców Dominikanów. Po zagajeniu przez pierwszego in ordine urzędnika Województwa tegoż to jest JWP Józefa Suchodolskiego Chorążego Lub. obraliśmy za Marszałka koła rycerskiego jednego z dwóch podanych kandydatów, a to po wyjściu z Kościoła JMP Józefa Głuskiego Podsedka Ziemskiego Lubelskiego, drugiego kandydata i uprosiliśmy JMP Józefa Benedykta Jastrzębskiego Regenta Grodzkiego Łukowskiego (...) Po których obraniu tak Marszałek jako i Assessorzy gdy Wielmożny Zagaiający odwołując od ósmej godziny do czwartej po południu wotow przyjmować y przysięgi słuchać wzbraniał się Przysięgę przed Wielmożnym Antonim Łaskim sędzią ziemskim Łukowskim w przytomności tegoż zagaiającego wzwyż wzmiankowanego i całego obywatelstwa zgromadzonego super *realem connotationem votorum* wykonaliśmy a dalej dopełniając przepis prawa przystąpiliśmy do podania kandydatów na funkcję Deputacką a że Roku terażniejszego przypada *alternata ex termino* na ziemię Łukowską wybierania Sędziego Deputata więc wybrany został y okrzykniony Deputatem Sędzią na Trybunał Koronny Andrzej Kozmian Łowczy Województwa Lubelskiego, który wykonał przysięgę Rotą Konstytucyi

⁵ *Ibidem*, s. 115 i n.

1778 roku przepisana przed Marszałkiem Koła Ryc. y przytomnemi urzędnikami y obywatelami Wojewodztwa y Ziemi Łukowskiej. I tak obrady nasze publiczne zakończyliśmy, którą to uchwałę obrad naszych rękami własnymi podpisawszy per oblatam ją podać zleciliśmy”⁶. Ani słowa o tumulcie, rozlewie krwi, czy wypędzaniu przeciwników z kościoła. Jedynie krótka wzmianka o zwlekaniu zagajającego w wypełnianiu jego obowiązków, co skłoniło obradujących do pominięcia go i złożenia przysięgi przed następnym w kolejności urzędnikiem. Od tego incydentu jednak do krwawej rozprawy z oponentami daleka droga i trudno się domyślić, nie znając obu relacji, że mogło się wydarzyć coś jeszcze.

Z podobną sytuacją, choć nawet jeszcze skuteczniej przemilczaną, mamy do czynienia w odniesieniu do sejmiku poselskiego lubelskiego z 1766 roku. W treści uchwały sejmikowej ani słowa o jakichkolwiek zakłóceniach porządku obrad, przeciwnie częściej niż zazwyczaj zapewniało, że wszystko odbywało się w zgodzie z prawem, zwyczajami i wolą zgromadzonych, a wszelkie działania miały na celu dobro ojczyzny. Tymczasem już od początku widać, że coś jest nie tak. Występująca w dokumentach dominacja tych samych nazwisk świadczyła o przemożnym wpływie na obrady jednej grupy osób. Wszelkie urzędy, stanowiska, a nawet funkcje, z którymi nie musiały się wiązać żadne apanaże czy wielkie zaszczyty, ale mogły być niezbędnym szczeblem do dalszej kariery, były przez szlachtę tak bardzo wówczas pożądane i tak nieliczne w stosunku do liczebności całego uprzywilejowanego stanu, że obradujący pilnowali, by na jeden ród nie spłynęło zbyt wiele zaszczytów jednorazowo.

A na tym sejmiku system nie zadziałał. Coś się zmieniło, coś odbyło się inaczej, co skłoniło sejmikujących do zmiany ich nastawienia w tej kwestii. O ile nie wzbudziło mojego niepokoju jednoczesne sprawowanie funkcji asesora sejmikowego i skuteczne kandydowanie do sejmu przez ówczesnego skarbnika łukowskiego, a późniejszego kasztelana Jacka Jezierskiego, gdyż takie przypadki zdarzały się i wcześniej, i później⁷; to objęcie trzech ważnych funkcji podczas jednego sejmiku przez przedstawicieli tej samej rodziny świadczyło o ich bezwzględnej dominacji na tym zgromadzeniu. Dłuscy, bo to o nich mowa – ojciec Tomasz podkomorzy lubelski i jego dwóch synów: starszy Sebastian starosta łukowski i młodszy Kanut, niepiastujący wówczas żadnego urzędu. Kanut Dłuski wystąpił wówczas w roli legata królewskiego, wysłanego do obradującej szlachty lubelskiej przez króla z instrukcją, w której monarcha wykladał swoje

⁶ TP, sygn. 8326, ks. 9, k. 431.

⁷ Księgi Grodzkie Lubelskie. Relacje. Manifesty. Oblaty, rps Archiwum Państwowego w Lublinie (dalej KGL), sygn. 375, k. 132, sygn. 387, k. 790 i TP, sygn. 8333, k. 161, dotyczyło to nie tylko funkcji posła na sejm, ale też innych zaszczytów, takich jak posłowanie do króla, por. KGL, sygn. 376, k. 954, lub ubieganie się o poparcie kandydatury na urząd ziemski, patrz TP, sygn. 8326, k. 297, 308 i 310.

powody zwołania sejmu i zwracał się do sejmikujących, by rozważyli pewne kwestie polityczne, którymi powinien zająć się przyszły sejm. Tomasz Dłuski, główny ówczesny statysta w województwie i przywódca stronnictwa dworskiego, został obrany posłem na sejm, zaś Sebastian, prawa ręka ojca, uzyskał zaszczytne zadanie posłowania do króla od szlachty lubelskiej⁸.

Jak im się udała ta sztuka? Z akt sejmikowych się nie dowiemy, jednak w korespondencji podkomorzego z królem z tego okresu przewija się wątek różnego traktowania legatów królewskich na poszczególnych sejmikach. Dłuski za wszystkim stawia zgromadzenia pruskie, na których bywał, reprezentując majestat monarszy, i był tam przyjmowany z należnymi honorami, a na przeciwnym biegunie stawia szlachtę lubelską, gdzie królewscy legaci nie mogą doczekać się należnego uszanowania⁹. Być może postawa ta w stosunku do jego młodszego syna była jedną z przyczyn, ale raczej pretekstem, do krwawej pacyfikacji obradujących przez podkomorzego, o której dowiadujemy się z dalszych listów, w których Dłuski przyznaje, że nie mogąc w inny sposób przeforsować odpowiednich kandydatów do sejmu, użył siły wobec oponentów. W wyniku starcia ucierpiało wielu uczestników zgromadzenia. Podkomorzy ze swoimi ludźmi pokonał i wypędził z kościoła zwolenników opozycji, narzucając następnie wygodnych dla siebie posłów i delegatów do najważniejszych osób w państwie, by następnie samodzielnie skomponować treść uchwały sejmikowej¹⁰.

Rok później ponownie doszło do naruszenia porządku obrad podczas sejmików poselskich. Tym razem wydarzenia takie miały miejsce w całym kraju. Wówczas to rozesłane do miast sejmikowych oddziały wojska rosyjskiego przymuszały do uchwalenia instrukcji, zawierających w swej treści regulacje korzystne dla innowierców. W niektórych miastach, między innymi w Lublinie, odnotowano przypadki starć zbrojnych, prawdopodobnie szlachty z carskimi żołnierzami, ale pewności nie ma, gdyż w laudum na ten temat nie ma słowa, a wzmianka w korespondencji na ten temat jest dość enigmatyczna¹¹. W innych zaś zastraszona szlachta głosowała pod dyktando obcych wojsk, uchwalając

⁸ KGL, sygn. 384, k. 1–2 i TP, sygn. 8326, k. 296 in.

⁹ Por. Korespondencja Stanisława Augusta i jego ministrów oraz różne dokumenty z lat 1764–1789, rps, Bibl. Czartoryskich, sygn. 660, k. 159.

¹⁰ Pokrzywdzeni złożyli manifesty przeciwko uchwałom sejmiku w grodach lubelskim i łukowskim oraz wnieśli pozew do Trybunału Koronnego. Wspierał ich niechętny królowi wojewoda lubelski Antoni Lubomirski, jednak po wielu miesiącach sporów i mediacji samego władcy oskarżenia wycofano, a sprawcy uniknęli kary, por. Korespondencja Stanisława Augusta, rps, Bibl. Czartoryskich, sygn. 660, k. 119 i 177, gdzie kopia manifestu zanieśionego przez Lubomirskiego do grodu lubelskiego przeciwko uchwale sejmikowej z 1766 roku oraz tamże, k. 221 i 223.

¹¹ Zob. KGL, sygn. 387, k. 781 in., oraz List Sylwestra Przeora z Koprzywnicy dan w Koprzywnicy 6 7bris 1767 roku, [w:] Listy Jerzego Mniszcha kasztelana krakowskiego z okresu konfederacji radomskiej w 1767 roku, rps Bibl. PAN w Krakowie, sygn. 1144, k. 25, gdzie o sejmiku lubelskim: „(...) w Lublinie z większą paradą seymik się odprawił bo armatno”.

instrukcje i obierając posłów według życzenia rosyjskiego dworu¹². W skrajnych przypadkach, jak na sejmiku halickim, szlachta obradowała w obecności oficera rosyjskiego, a nawet w asyście carskich żołnierzy wprowadzonych do kościoła¹³. Jednak próżno szukać takich rewelacji w laudach sejmikowych, gdyż te przekazy nie odnotowały opisywanych wydarzeń, a podobnych przypadków w samym tylko okresie stanisławowskim i tylko w województwie lubelskim było więcej¹⁴.

Oczywiście, należy wziąć pod uwagę, iż autor pamiętników, w pierwszym z opisanych przypadków, mógł mieć skłonność do przesady, że wyolbrzymiał sukcesy swojego ojca i wybielał go w tym konflikcie, ale nie możemy przyjąć, że cała ta relacja jest wyłącznie konfabulacją. Konflikt między Sapiehą a Koźmianem był powszechnie znany, a zarówno zachowane strzępy informacji w innych źródłach, jak i pozostałe, często podobne, opisywane przypadki utwierdzają nas w przekonaniu, iż zasada głosząca, że to zwycięzca pisze historię, taką jaką chciałby przekazać potomnym, miała również w tych okolicznościach zastosowanie. Nie można też wykluczyć i takiego rozumowania, które prowadziło do potrzeby odnotowywania w oficjalnych dokumentach, a takimi były lauda sejmikowe, wyłącznie suchych faktów, istotnych dla ustalenia stanu prawnego

¹² Por. List Sylwestra..., k. 25, „Trzeciego dnia po sejmiku przejeżdżałem przez Opatów (...) relacją sejmikowania tę miałem, iż Generał Moskiewski z ludźmi 600 znajdował się, których y ia widziałem Podczas Elekcyi PP Posłów warta stała przy Kościele Husary na środku Miasta w Paradzie JW Kasztelan Sandomierski przeczytał kandydatów na poselstwo, a gdy szlachty 60 znajdujących się nic nie rzekli tych samych za posłów nominował, instrukcyi nie czytaiąc, byłem ciekawy wiedzieć onez, ale mi w Opatowie nikt doskonale opowiedzieć nie mógł (...):” Zob. też List Harcińskiego do Jerzego Mniszcha z Kowla dan 10 7bris 1767 roku, [w:] Listy Jerzego Mniszcha..., sygn. 1144, k. 12 in., gdzie autor tak opisuje przebieg zgromadzenia sejmikowego: „(...) jako Marszałek Konfederacki z Gurowskim Pisarzem y Kuchmistrem Koronnemi (...) Wojsko Rossyiskie od siebie dependujące mający Instrukcyi nam układać y Posłów nominować niedozwolili a przeto Prawa y Wolności narodowe deklaracją Nay. Imperatorowey Imci Caley Rossyi (...) zgwałcili” i podobne tamże, k. 35 z Poznania, k. 43 ze Środy, k. 50 z Włodzimierza, k. 54 z Czernichowa, k. 60 z Wielunia.

¹³ Patrz Relacja Sejmiku Halickiego spisana przez Dzieduszyckiego 25 Augusta 1767 roku i wysłana królowi, [w:] Korespondencja Stanisława Augusta, sygn. 660, k. 357 in., gdzie autor opisuje, jak oficer, stojący na czele oddziału rosyjskiego wojska, grożąc uczestnikom obrad, zmuszał ich do akceptacji swojej obecności we wszystkich czynnościach sejmikowych. Zasiadał on wraz z urzędnikami i osobami pełniącymi funkcje sejmikowe za stołem prezydialnym i z uwagą przysłuchiwał się wszystkim wystąpieniom oraz obserwował z zaciekawieniem wszystko, co się działo w kościele, wzbudzając swoją obecnością sprzeciw obradujących, zaś asystowało mu ośmiu żołnierzy rosyjskich: czterech stało przy drzwiach wejściowych do świątyni, czterech pozostałych pełniło wartę przy nim.

¹⁴ Por. TP, sygn. 8326, k. 351, 353, 367 i 369, gdzie uchwały rozdwojonych sejmików lubelskich, w których nie ma wzmianek o wydarzeniach, jakie miały tam miejsce, oraz *ibidem*, k. 359 i 375, na których manifesty wniesione przeciwko obradom przeciwników politycznych, ukazujące ich punkt widzenia przebiegu lubelskich zgromadzeń z lipca 1776 roku.

z pominięciem sensacyjnych wątków, niewnoszących nic do meritum samej uchwały.

4

Odpowiedź na ostatnie pytanie: kto decydował o tym, co znalazło się w księgach grodzkich i przetrwało do naszych czasów, została już częściowo udzielona przy okazji odpowiedzi na drugie z nich i brzmi: zwycięzca. Jednak, po pierwsze, nie wszędzie możemy jednoznacznie wskazać zwycięzcę zmagani sejmikowych, gdyż nie wszędzie dochodziło do sporu, niekiedy udawało się sprawy załatwić na zasadzie porozumienia i tutaj można byłoby stwierdzić, iż wygranymi byli wszyscy. Po drugie zaś, chodziło mi przy tym pytaniu o wskazanie konkretnych osób, zajmujących się komponowaniem, spisywaniem, uchwalaniem i oblatowaniem laudów sejmikowych, w tym również wszelkiego rodzaju instrukcji, apeli i zaleceń¹⁵.

Czynności tych dokonywano pod koniec obrad, wówczas to wyznaczona niewielka grupa ludzi przygotowywała ostateczne teksty, odczytywane zgromadzonym i po wprowadzeniu ewentualnych poprawek uchwalane przez nich. Zadanie to mogło być powierzone specjalnie powołanej do tego celu deputacji lub marszałkowi sejmikowemu, który wraz z asesorami opracowywał projekty uchwał¹⁶. Problemem jednak nie było tylko to, kto przygotowywał tekst, ale również to, kto go uchwalał, gdyż o ile na początku istnienia zgromadzeń sejmikowych udział wszystkich przybyłych na obrady we wszystkich czynnościach sejmikowych był sprawą naturalną, o tyle z czasem kurczyła się liczba świadomych uczestników posiedzeń.

Wraz z rozwojem koterii magnackich i stronnictw politycznych to ich przywódcy przejęli na siebie cały ciężar planowania i wdrażania głoszonych przez siebie haseł, a wraz z tym rosła liczba uczestników, których można byłoby określić mianem „mięsa armatniego”, czyli niezbędnych, ale całkowicie bezwolnych uczestników wydarzeń. Działających w myśl poleceń swoich lokalnych liderów.

¹⁵ Instrukcje sejmikowe kojarzą się nam głównie z dokumentami opracowywanymi z myślą o posłach na sejm, jednak obradująca szlachta uchwalała również instrukcje dla delegatów posyłanych przez sejmik do najważniejszych osób w państwie, z zawiadomieniem o szczęśliwie odbytym zgromadzeniu oraz z wyrazami szacunku dla nich, a nawet dla deputatów trybunalskich w formie swoistego apelu wpisywanego do uchwały sejmikowej, w których zawierano zalecenia dotyczące stylu pełnienia przez nich tej funkcji: „Insynuiąc Onemuż aby sprawiedliwości y Akceleracy Woiewodztwa Naszego Regestru był Promotorem”, KGL, sygn. 416, k. 245 i podobnej treści TP, sygn. 8326, k. 352.

¹⁶ Por. S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572–1632)*, Kraków 1984, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze”, z. 110, s. 103.

Ta grupa, zwykle ubogiej szlachty, nie interesowała się treścią uchwał, gdyż sprowadzano ich tylko, by swą liczbą terroryzowali przeciwników. Stąd też grupa osób decydujących o ostatecznym kształcie laudów była niewielka i w czasach saskich oraz większości stanisławowskich ograniczała się do miejscowych urzędników, funkcjonariuszy sejmikowych i lokalnych przywódców stronnictw politycznych. Niekiedy grono to mogło być rozszerzone o stosunkowo nielicznych miejscowych posesjonatów, jeśli nie wszyscy mieścili się w wymienionych wyżej kategoriach. Pozostali, których sprowadzano do roli maszynki do głosowania, z czasem nawet fizycznie przestali uczestniczyć w tym końcowym akordzie zgromadzenia¹⁷.

Ich obecność w pokojowo przebiegających obradach, kiedy udawało się wypracować konsensus, nie była konieczna, gdyż przy spisywaniu uchwał, w tym przede wszystkim instrukcji, uwzględniano postulaty różnych stronnictw. W tych kwestiach zaś, w których występowała różnica zdań nie do pogodzenia, rezygnowano z umieszczania jej w instrukcji¹⁸ i dzięki temu raczej nie zdarzały się przypadki późniejszego kwestionowania treści laudów sejmikowych. Wyjątki były ostro piętnowane¹⁹. Natomiast w laudach tych zgromadzeń, które zakończyły się siłą pacyfikacją przeciwników, nie dbano już o żadne pozory ani też zdanie innych uczestników obrad, uchwalając wszystko według woli zwycięzców²⁰.

Sejm Wielki, dążąc do poszerzenia kręgu aktywnych uczestników zgromadzeń, a w szczególności zwiększenia liczby osób biorących udział w opracowywaniu i uchwalaniu instrukcji sejmikowych, oraz ograniczenia zjawiska układania instrukcji pod obranych już posłów, wprowadził nowy porządek obrad

¹⁷ Procedura obrad wyglądała w XVIII wieku niekiedy tak, że po dokonaniu czynności wstępnych związanych z otwarciem obrad, obraniem władz sejmikowych oraz odczytaniem instrukcji królewskich i pism innych osób, przystępowano do obioru reprezentantów, którzy po zakończeniu tej najważniejszej części zgromadzenia zapraszali swoich wyborców na poczęstunek i większość z nich już nie wracała do kościoła, pozostawiając resztę w rękach swoich przywódców, chyba że potrzebowali oni wsparcia – wtedy wprowadzano większą dyscyplinę, por. K. Koźmian, *Pamiętniki...*, s. 136.

¹⁸ Zob. Korespondencja Stanisława Augusta ..., sygn. 660, k. 167 in., gdzie list Tomasa Dłuskiego do króla, w którym autor opisuje przebieg sejmików pruskich, w czasie których wypracowywano kompromisy, rezygnując z kontrowersyjnych zapisów.

¹⁹ Zob. KGL., sygn. 375, k. 127, gdzie następujący fragment uchwały sejmikowej: „Coby zaś in publico obrad naszych proponowane nie było tylko prywatnie to powinno być cassabile iako się y teraz stało in mediate ze dołożyli podatki jakieś prywatne przeciwko prawu, (...) na miasta y miasteczka zaczym ieżeliby się ważył ktory Imci Pan Marszałek takowe Laudum prywatnie uchwalone wydawać takowego pro in capaci omni [... –nieczytelne] deklaruiemy (...).”

²⁰ Por. Listy do Jerzego Mniszcha, sygn. 1144, k. 12, 23, 35, 43, 54 i 58, gdzie liczne informacje o odsunięciu szlachty od układania uchwał sejmikowych, w tym i instrukcji poselskich w 1767 roku, kiedy szlachta obradowała pod groźbą rosyjskich bagnetów.

sejmikowych. Od tej chwili instrukcje sejmikowe miały być przyjmowane przed obiorem posłów²¹. I rzeczywiście liczba osób uczestniczących w uchwalaniu instrukcji zwiększyła się, ale czy miało to wpływ na większy pluralizm obrad? Takiej pewności nie mamy. Niewątpliwie wydłużył się czas pracy nad instrukcją, umożliwiły to zmiany w prawie dopuszczające możliwość kilkudniowego obradowania. Nie bez znaczenia pozostawało też odsunięcie szlachty gołoty od sejmików. Nie było presji czasu, nacisków, by szybciej skończyć, bo jeśli nie uda się dokonać wszystkich czynności tego dnia, to już następnego będzie to niemożliwe, a i koszt utrzymywania w mieście sejmikowym tłumów sprowadzonej biedoty szlacheckiej też odgrywał dużą rolę. Teraz te czynniki już nie miały znaczenia.

5

Na przestrzeni wieków, w czasie których funkcjonowała demokracja szlachecka, w praktyce sejmikowania zaszły niezwykle istotne i daleko idące zmiany. Polegały one na stopniowym ograniczaniu podmiotowości poszczególnych uczestników zgromadzenia na rzecz elit decydujących o polityce stronnictwa. Odbywało się to zarówno na etapie zgłaszania projektów, jak też przygotowywania ostatecznej wersji uchwały sejmikowej. Wiedza zaś o tych wszystkich mechanizmach jest rozproszona w tak wielu źródłach, że nie wystarczy czerpanie jej z samej treści akt sejmikowych, które są źródłami niezwykle cennymi, jednak niewystarczającymi. Próby naprawy tych narastających przez wieki wynaturzeń podjęto zbyt późno i dzieło Sejmu Wielkiego, choć niewątpliwie przywracało pewien porządek poprzez próbę wprowadzenia nowych rozwiązań, wraz z odwołaniem do dawnych wartości, nie zdołało uratować upadającego państwa.

Czasy panowania Stanisława Augusta to okres szeroko zakrojonych zmian ustrojowych, to trzy dekady, kiedy podjęto szereg udanych prób naprawy całkowicie już zdegenerowanego mechanizmu, jakim było państwo szlacheckie, ale jest to też epoka największego upadku tychże instytucji. Przyzwyczajiliśmy się do myślenia, patrząc przez pryzmat upadku sejmu, że najgorsze czasy dla demokracji szlacheckiej to epoka saska. I jest sens w tym myśleniu – oto najważniejszy organ, czyli sejm walny przez kilkadziesiąt lat nie mógł pełnić swej funkcji, gdyż na skutek oddziaływania szeregu czynników, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych był zrywany przed zakończeniem swoich obrad. I patrząc przez ten pryzmat: notorycznie zrywanych sejmów w epoce saskiej w przeciwieństwie do funkcjonującego regularnie parlamentu w okresie stanisławowskim, czy przez pryzmat reform tego okresu, szczególnie tych z czasów

²¹ VL., t. 9, s. 185 i 237.

sejmu konwokacyjnego, czy czteroletniego może nam się jawić ostatnie trzydziestolecie istnienia I Rzeczypospolitej jako okres zmian i uzdrawiania państwa. Jednak żeby dojrzeć do ich przeprowadzenia, naród musiał doświadczyć uczucia ostatecznego upadku i klęski, których nie zaznano nawet w czasach wydawałoby się największej słabości organów państwa. Bo jak inaczej niż upadkiem nazwać fakt, że następca Batorego i Sobieskiego na polskim tronie bez szemrania spełnia polecenia rosyjskiego ambasadora i pozwala na porywanie swoich senatorów. Cierpliwie godzi się na dyktowanie programu obrad sejmu i utracanie niewygodnych ustaw, utratę ziem i rezygnację z polityki zagranicznej. A jak inaczej niż hańbą nazwać współpracę dużej części szlachty z obcymi dworami i obcym wojskiem, które pomagało im pacyfikować opozycję na sejmikach i narzucać instrukcje sejmikowe zgodne z wolą ościennych władców. Zaprawdę trzeba było osiągnąć to dno, by się od niego odbić i uświadomić sobie (choć nie wszyscy to zdołali osiągnąć, co widać po zwolennikach targowicy i po obradach sejmu grodzieńskiego), że dalej już nie można.

Summary

The role of the nobility in the making of local parliament resolutions changed with its diminishing impact on the affairs of the state. The analysis of the process of developing the law leads to the conclusion that the circle of people participating in it narrowed down, with an increasing influence of leaders of political factions. This took place at the stage of submitting drafts, preparation of the final version of the resolution of the local parliament, the voting, and the recording of laws. Made during the session of the Great Sejm, attempts at amending this situation – detrimental for the state – came too late and did not manage to save the declining Commonwealth.

Zusammenfassung

Die Rolle des Adels in der Errichtung der Landtagsbeschlüsse unterlag gewissen Veränderungen, parallel zum schrumpfenden Einfluss des Adels auf den Verlauf der Staatspolitik. Die Analyse der Errichtungsprozesse der sog. Lauda erlaubt die Feststellung, dass der Kreis der daran beteiligten Personen immer enger wurde, bei gleichzeitig wachsender Rolle der Anführer einzelner politischen Fraktionen. Diese Tendenz ist sowohl auf der Etappe der Anmeldung der Entwürfe, der Vorbereitung endgültiger Version des Landtagsbeschlusses, als auch bei der Abstimmung zu beobachten. Die zur Sanierung dieser für den Staat ungünstigen Situation während des Vierjährigen Sejms unternommenen Versuche kamen zu spät und konnten die stürzende Erste Republik nicht mehr retten.